



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Wieczór poetycki  
Ewy Sabeli-Furtek  
| s. 3



Jubileusze  
PSP  
| s. 4



Ostrawscy  
artyści nad Olzą  
| s. 5



# Andrzej Duda będzie nowym prezydentem RP!

**WYDARZENIE:** Polska będzie miała nowego prezydenta. W niedzielnych wyborach Andrzej Duda, kandydat Prawa i Sprawiedliwości, pokonał urzędującego prezydenta, Bronisława Komorowskiego. – Ci, którzy opowiedzieli się za mną, opowiedzieli się za zmianą. Dziękuję im za to. Głęboko wierzę, że możemy w naszym kraju odbudować wspólnotę – mówił tuż po ogłoszeniu wstępnych wyników sondażowych Andrzej Duda.

Gdy na ekranach telewizorów słupki poszły w górę, a poparcie Dudy okazało się wyższe niż Komorowskiego, w jego sztabie wyborczym wybuchła prawdziwa euforia. Zgromadzeni tam goście przez kilka minut skandowali „Andrzej Duda” i unosili palce w geście „V”. Zupełnie inne nastroje panowały w sztabie prezydenta Komorowskiego. Wedle sondażowych prognoz uzyskał on bowiem tylko 47 proc. głosów. – Kochani, nie udało się tym razem. Tak zdecydowali obywatele – mówił Komorowski, gratulując wyniku Dudzie. – Życzę dobrej prezydentury, bo dobrze życzę Polsce – stwierdził i dodał, że kto nie przeżył porażki, nie wart jest zwycięstwa. – My pójdziemy do zwycięstwa – zakończył sentencjonalnie Komorowski, nawiązując do zbliżających się jesiennych wyborów parlamentarnych.

Państwowa Komisja Wyborcza zapowiadała, że oficjalne wyniki wyborów prezydenta RP poda w poniedziałek wieczorem (już po zamknięciu tego wydania „Głosu Ludu”). Wyborcze sondaże nie pozostawiały jednak złudzenia, co do ostatecznego rezultatu prezydenckiego starcia. Wedle sondażu exit poll przeprowadzonego przez pracownię Ipsos dla TVP, TVN 24 i Polsat News na Andrzeja Dudę głosowało 53 proc. wyborców, natomiast na Bronisława Komorowskiego 47 proc. Z kolei według nieco późniejszego badania, tzw. late poll – na podstawie oficjalnych wyników z ok. 450 lokali wyborczych – w drugiej turze wyborów prezydenckich Andrzej Duda zwyciężył stosunkiem 52 do 48 procent. Maksymalny błąd w tym badaniu może zaś wynieść 1 pkt. proc. Wyborcza frekwencja – według Ipsos – osiągnęła z kolei 55,5 proc.

W niedzielny wieczór Polacy nie od razu poznali jednak te wyniki. Wszystko przez tragedię, jaka wydarzyła się w jednym z lokali wyborczych na Śląsku Cieszyńskim. W Kowalach niedaleko Skoczowa w trakcie głosowania zmarła 80-letnia mieszkanka wsi. Kobieta zasnęła tuż po wejściu do lokalu. –



Andrzej Duda z żoną Agatą (z prawej) i córką Kingą podczas niedzielnego wieczoru wyborczego.

Od razu została jej udzielona pomoc przez osoby znajdujące się w lokalu wyborczym, wezwano też pogotowie. Niestety, mimo wysiłków lekarzy kobieta zmarła. Nie zdążyła zagłosować – informował rzecznik policji w Cieszynie, asp. Rafał Domagała.

Na miejsce zostali skierowani policjanci i prokurator, którzy nie dopatrzili się udziału osób trzecich. Mimo to, między godz. 17.30 a 19, lokal wyborczy w Kowalach był zamknięty i nie można było głosować. Stąd PKW podjęła decyzję o wydłużeniu pracy tamtejszej komisji wyborczej i jednocześnie wydłużeniu ciszy wyborczej w całym kraju.

A jak na wynik niedzielnych wyborów zareagowali Polacy na Zaolziu? – Przyjmujemy ten wynik do wiadomości i ślemy nowemu prezydentowi serdeczne pozdrowienia – mówi Józef Szymczek, prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej.

Dodaje, że każda zmiana w fotelu prezydenta RP

to w dziejach narodu historyczny moment. – Wybór Andrzeja Dudy stanowi jednak dla nas pewne zaskoczenie, a sam polityk Prawa i Sprawiedliwości jest nam nieznany. Ale na sytuację polityczną w Polsce patrzymy bez żadnych uprzedzeń, dlatego przy najbliższej nadarzającej się okazji z pewnością zaprosimy Andrzeja Dudę do odwiedzenia Zaolzia – stwierdza Szymczek.

Jednocześnie prezes Kongresu Polaków w RC dziękuje ustępującemu prezydentowi. – Z Bronisławem Komorowskim udało nam się nawiązać dobre i wręcz sympatyczne relacje. Wielu Zaolziaków bywało u niego osobiście, a ja sam spotkałem się z nim siedem czy osiem razy. Dziękujemy mu więc za okazywane nam przez ostatnie lata wsparcie i liczymy, że nowy prezydent zachowa podobny kurs – mówi Szymczek.

WITOLD KOŹDOŃ

Andrzej Duda urodził się 16 maja 1972 r. w Krakowie. W 1996 r. ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W lutym 1997 r. rozpoczął pracę naukowo-dydaktyczną w Katedrze Postępowania Administracyjnego UJ, a od października 2001 r. w Katedrze Prawa Administracyjnego UJ jako asystent. W styczniu 2005 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk prawnych.

Swą działalność polityczną Andrzej Duda rozpoczął w szeregach Unii Wolności. Po wyborach parlamentarnych w 2005 r. zaczął współpracę z Klubem parlamentarnym Prawa i Sprawiedliwości. 1 sierpnia 2006 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Z funkcji wiceministra został odwołany przez Jarosława Kaczyńskiego 15 listopada 2007 r. w związku z wyborem przez Sejm w skład Trybunału Stanu.

16 stycznia 2008 r. Andrzej Duda objął stanowisko podsekretarza stanu w Kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego. 5 lipca 2010 r., po wyborze Bronisława Komorowskiego na urząd prezydenta RP, złożył dymisję z zajmowanego stanowiska, a dzień później został odwołany. W 2010 r. kandydował bez powodzenia z ramienia PiS na prezydenta Krakowa.

W wyborach parlamentarnych w 2011 r. z listy PiS został wybrany posłem. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. uzyskał mandat eurodeputowanego. 6 grudnia 2014 r. rada polityczna PiS zatwierdziła jego kandydaturę jako kandydata partii w wyborach prezydenckich.

Prywatnie Andrzej Duda jest żonaty z Agatą Kornhauser-Dudą, nauczycielką języka niemieckiego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie, z którą ma córkę Kingę. (wik)

### ZDARZYŁO SIĘ

#### USAIN BOLT: U WAS ZAWSZE JEST ZIMNO

20 godzin – tyle czasu spędził Usain Bolt w podróży, zanim wylądował w sobotni wieczór w Ostrawie-Mosznowie. Gwiazdor rozpoczynającego się dziś lekkoatletycznego mityngu Złata Tretra (Złote Kolce) spotkał się w niedzielę z dziennikarzami na oficjalnej konferencji prasowej w hotelu Clarion, zdążył też zwiedzić zabytkową, przemysłową dzielnicę Dolne Witkowice. Jamajski sprinter w ramach odwiedzin Dolnych Witkowic dokonał też uroczystego otwarcia pieca numer 1 nazwanego symbolicznie Bolt Tower.

Dziś o godz. 19.50 zaprezentuje się ostrawskiej publiczności w biegu na dystansie 200 m, który będzie ukoronowaniem rozpoczynającego się o 17.30 międzynarodowego mityngu Złata Tretra. 200 m to skądinąd ulubiony dystans Bolta. – Czuję się na tym dystansie lepiej, niż w sprincie na 100 m – zapewnił Bolt podczas niedzielnej konferencji prasowej. Dla jamajskiego sprintera start w Ostrawie jest siódmym w karierze. Na mityng Złata Tretra wraca po dwuletniej przerwie. – Co ciekawe, u was zawsze jest zimno – dodał z uśmiechem Bolt.

Tegoroczna Złata Tretra to jednak nie tylko Usain Bolt. W sektorze skoku wzwyż zaprezentuje się znakomity Ukrainiec Bogdan Bondarenko, w sprincie na 100 m inny świetny sprinter z Jamajki – Asafa Powell, polskich barw będą bronili zaś m.in. Piotr Lisek (tyczka) czy biegacz Adam Kszczot. (jb)



Usain Bolt na konferencji prasowej.

### POGODA

wtorek

środa



dzień: 14 do 18 °C  
noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 15 do 19 °C  
noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422027

1 5 0 6 2

## KRÓTKO

## NOWE ŁÓŻECZKA

**TRZYNIEC (dc)** – W ub. czwartek oddział pediatrii Szpitala Trzyniec otrzymał 13 łóżeczek dziecięcych wraz z materacami. Dar wartości 250 tys. koron przekazała szpitalowi założycielka i prezydent fundacji „Kropla nadziei”, Vendula Svobodová.

\* \* \*

## WIADUKTY DO REMONTU

**OSTRAWA (dc)** – Rozpoczyna się remont dwóch wiaduktów na przyłączy autostrady D1. Prace pochłoną blisko 50 mln koron. Od wczoraj oba wiadukty są całkowicie zamknięte dla ruchu. Remont ma potrwać 100 dni. Od dłuższego czasu trwa spór między Dyrekcją Dróg i Autostrad oraz spółką Eurovia, która budowała wiadukty. Są one w awaryjnym stanie po zaledwie sześciu latach eksploatacji.

\* \* \*

## WIĘCEJ LUKSUSU

**KARWINA (sch)** – Uzdrowsko Darków oddało w ub. tygodniu do użytku trzy wyremontowane piętra budynku sanatorium rehabilitacyjnego w Karwinie-Granicach. Remont, który pochłonął blisko 40 mln koron, objął wymianę okien, drzwi, podłóg, tynków i sufitów. Kompletnie zostały zmodernizowane również łazienki i toalety. W oczyszczym przecinaniu taśmy wzięła udział m.in. stała klientka uzdrowska, paraolimpijka, Lenka Kuncová.

\* \* \*

## POETYCKA WIEŻA

**FRYDEK-MISTEK (kor)** – Wieża kościoła pw. św. Jana Chrzyciela w śląskiej, frydeckiej części miasta od pięciu lat kojarzy się miłośnikom kultury z poezją i muzyką. Będzie tak i w tym roku, w maju bowiem ruszył już piąty sezon wieczorów poetyckich organizowanych w lokalach na pierwszym piętrze wieży. W sobotę przedstawił się tam młody poeta Marek Šindelka, laureat nagród Ortena i Magnesia Litera. W ostatnią niedzielę maja gościem wieczoru będzie poeta Justyn Hamry, za tydzień zaś będzie można świętojańską wieżę odwiedzić podczas Nocy Muzeów.

\* \* \*

## GMINA W TELEFONIE

**BUKOWIEC (kor)** – Także ta wioska wprowadziła w ubiegłym tygodniu SMS-owy system ostrzeżenia i powiadamiania, który ma usprawnić komunikację między władzami gminy a jej mieszkańcami. Za jego pośrednictwem szybciej będą mogły do mieszkańców Bukowca docierać wiadomości o tym, co dzieje się w ich wiosce, o zagrożeniach powodziowych lub pożarowych. Zainteresowani powinni podać numer komórki w wydziale inwestycji Urzędu Gminy.

\* \* \*

## PSZCZELARSKIE PLANY

**ŁOMNA DOLNA (kor)** – Ambitne plany ma obchodzące w tym roku 82-lecie Gminne Stowarzyszenie Pszczelarzy. Przy współpracy z dyrekcjami polskiej i czeskiej podstawówki członkowie organizacji chcieliby założyć kółko pszczelarskie dla dzieci, którego celem byłoby przekazywanie pateczki kolejnym generacjom pszczelarzy. Wspólnie z władzami wioski organizacja rozważa też możliwość wybudowania we wsi Domu Pszczelarza.

## Polskie wybory w czeskich mediach

Aż do pierwszej tury wyborów prezydenckich nad Wisłą czeskie media nie interesowały się jakoś szczególnie polską walką o prezydencki stołek. Kiedy przed dwoma tygodniami nieznanymi jeszcze do niedawna kandydat Prawa i Sprawiedliwości pokonał obecnego prezydenta, którego zwycięstwo uważane było za pewnik, zaskakujące wyniki pierwszej tury bardziej zainteresowały czeskich dziennikarzy.

Co ciekawe, już w czasie kampanii do przyszłego prezydenta Andrzeja Dudy przylgnęło w Czechach określenie: „konserwatywny eurosceptyk”. Jeśli przejrzeć nagłówki artykułów dotyczących polskich wyborów, niemal w każdym pojawiają się właśnie te słowa.

To właśnie konserwatywne poglądy PiS-u i Andrzeja Dudy oraz nawiązywanie do wartości katolickich Czesi akcentują najbardziej. Dla bardziej liberalnego czeskiego społeczeństwa zakaz aborcji, in vitro czy tak silny związek Kościoła i państwa brzmią wręcz egzotycznie. Natomiast według nich bezbarwny, nieco pasywny i nie wtrącający się zbytnio w politykę wewnętrzną, a przy tym potrafiący dobrze reprezentować kraj na zewnątrz obecny prezydent RP to w porównaniu do głowy czeskiego państwa kandydat wręcz idealny.

– Człowiek, który uważa się za kontynuatora przesłania Lecha Kaczyńskiego, może wywołać trzęsienie ziemi na polskiej scenie politycznej – pisał po pierwszej turze

dziennik Idnes. Media znad Węłtawy podkreślały również, że Komorowski jest za jak najszybszym wprowadzeniem euro, a Duda jest przeciwnikiem europejskiej waluty. – Polskie wybory prezydenckie przebiegają pod znakiem euro – pisała nawet Telewizja Czeska na swym portalu.

Wczoraj w tytułach czeskich relacji dziennikarskich o wyborach prezydenckich pojawiały się w nagłówkach słowa: „niespodzianka”, „zaskoczenie...”

„Polska wymieniła prezydenta. Zwyciężył opozycyjny eurosceptyk Duda” – tak „Deník” zatytułował pierwszy powyborczy artykuł. „Zaskoczenie u sąsiadów: wygrał eurosceptyk Duda” – pisze z kolei na swej stronie internetowej „Týden”.

Czescy dziennikarze wypowiadają się o nowym polskim prezydencie raczej ostrożnie, jak zwykle przytaczając kilka „najciekawszych” (przynajmniej dla czeskiej opinii publicznej) poglądów Dudy i PiS-u, dotyczących in vitro, tzw. katastrofy smoleńskiej czy przyjęcia euro. Widać, że czeskie media nie śledziły polskiej kampanii wyborczej z zapartym tchem, i teraz także nie emocjonują się zbytnio wynikami wyborów północnego sąsiada. W poniedziałek większość gazet na swoich portalach internetowych cytowała te same informacje, być może w dzisiejszej prasie i w wiadomościach w kolejnych dniach pojawią się bardziej obszernie relacje i komentarze oraz zróżnicowane opinie. (ep)

## Byli górniczy w »Nowej Szychcie«

Do „Nowej Szychty”, która 1 czerwca otwarta zostanie w Karwinie, przyjść mogą zwolnieni ze spółki OKD górnicy. Nowe centrum doradztwa znajdować się będzie w Alei Wyzwolenia w Nowym Mieście i oferować będzie pomoc w szukaniu nowej pracy lub założeniu własnej działalności gospodarczej. Projekt rozkręciła spółka OKD wraz Fundacją OKD.

W ramach pierwszej części programu, skupiającej się na pomocy w znalezieniu pracy, dla odchodzących z kopalni pracowników przygotowano ofertę szkoleń, pomoc przy pisaniu CV, kursy rekwalifikacyjne. Równocześnie we współpracy z Urzędem

Pracy czy Związkiem Gospodarki i Transportu „Nowa szychta” śledzić będzie zapotrzebowanie innych firm na pracowników.

Drugie zadanie „Nowej Szychty” to pomoc w rozkręceniu małej i średniej przedsiębiorczości. Początkujący przedsiębiorcy mogą liczyć na pomysły, jak poradzić sobie z pozyskaniem funduszy, z załatwianiem formalności czy z księgowością. Zwolnieni górnicy mogą liczyć również na indywidualne porady i pomoc psychologiczną oraz pomoc w sferze socjalnej i rodzinnej, ponieważ często strata pracy niesie za sobą problemy finansowe i rodzinne. (ep)

## Nudziło im się...

Dwójce dzieci z Czeskiego Cieszyna nudziło się po wyjściu ze szkoły. 11-letni chłopak i nieco starsza dziewczyna postanowili więc zaprosić do zabawy... strażników miejskich. Przez jakiś czas wydzwaniali z jednej z budek telefonicznych do centrum operacyjnego Straży Miejskiej, skutecznie blokując linię. Wykręcili numer strażników, do słuchawki nie powiedzieli ani słowa, czekali, aż dyżurny sam ukończy rozmowę. Jak

było ich zdumienie, kiedy po kilkunastu minutach ich ramion dotknęła ręka strażnika. Jeszcze bardziej nudzącą się dwójkę zdziwiło, że ich zabawę nakręciła jedna z kamer monitorujących tę właśnie część miasta.

O ukaranie nudzących się gagatków zatroszczyli się rodzice. Gdyby jednak dzieci chciały kontynuować dziwną zabawę, o ich wyczynach strażnicy poinformują dyrekcję szkoły, do której uczęszczają. (kor)

### TRAGICZNE ZDERZENIE

Zderzenie samochodu osobowego i motocykla, do którego doszło w niedzielę wieczorem w Orłowej w Zimnym Dole, zakończyło się tragicznie. Kierowca samochodu przy skręcaniu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa ja-

dącemu z naprzeciwka motocyklowi – doszło do zderzenia. 46-letni motocyklista zmarł na miejscu. Drugi z uczestników wypadku doznał lekkich obrażeń. Jak wykazało badanie, obaj kierowcy byli trzeźwi. (ep)

## Bambifest pod chmurką

Mali mieszkańcy całej Republiki Czeskiej polubili imprezę dla dzieci, która od lat odbywała się pod nazwą Bambiriada pod koniec maja lub na początku czerwca. Odbyła się ona także w tym roku, w sobotę 23 maja, pod inną jednak nazwą – Bambifest. Na terenie województwa morawskiego-śląskiego zorganizowano Bambifest w trzech tylko miastach: w Karnio-wie, Ostrawie i Czeskim Cieszynie.

Chociaż pogoda była deszczowa, impreza urządzana przez organiza-

**Organizatorzy Bambifestu przygotowali dla najmłodszych cieszyńskich sporo atrakcji.**



Fot. ARC

cja na co dzień zajmujące się pracą z dziećmi i młodzieżą, zważyła na czeskokocziński rynek Armii Czechosłowackiej sporo zarówno małych, jak i dorosłych widzów. Były gry, zabawy, konkursy, koncerty, pokaz sprzętu miejscowych strażaków. Burzliwymi oklaskami nagrodzono występ popularnego czeskiego strongmana, Żelaznego Zekona.

Za najlepsze stoisko tegorocznego Bambifestu uznano to przygotowane przez miejski oddział unihokeja, którego kierownik, Petr Pavlica, odebrał drobną nagrodę z rąk wiceburmistrza Czeskiego Cieszyna Stanisława Folwarcznego. (kor)

## Szkolne remanenty

Polska szkoła podstawowa w Trzyniecu szykuje wielkie remonty w budynkach przy Dworcowej oraz podlegającej jej szkole w Oldrzychowicach. Na pierwszy ogień pójdzie oldrzychowicka placówka, wymagająca pilnego remontu. – Prace ruszą tam pod koniec czerwca. W trakcie wakacji robotnicy wymienią okna, naprawią dach, elewację, wykonają zacieplenie całego obiektu i wyremontują toalety – wyjaśnia dyrektor podstawówki, Anna Jeż.

Na Dworcowej najpilniejsza sprawa to zajęcie się pęknięciami w ścianie szatni w budynku głównym. Mamy orzeczenie statyka, że trzeba się tym szybko zająć. Naprawa ściany

musi być skończona do następnego roku szkolnego. Potem stopniowo realizować będziemy kolejne remonty – wyjaśniła. Na naprawy czeka też drugi szkolny budynek. W planie jest malowanie wszystkich wnętrz, remont lub całkowita wymiana dachu, wykonanie zacieplenia.

Wszystkie opisane prace szkoła sfinansuje z własnych środków przeznaczonych na działalność gospodarczą placówki. Szykuje się jednak jeszcze jedna, duża inwestycja. Na terenie szkolnym powstanie nowa sala gimnastyczna. To jednak bardziej odległe plany, na razie szkoła otrzymała dotację na opracowanie projektu. (ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

**Dyrektor szkoły, Anna Jeż, konsultuje z projektantem zakres prac remontowych w budynku B.**

# Wieczór poetycki Ewy Sabeli-Furtek

„Boso i z wiankiem na głowie” – tak nazywa się nowy tomik poezji Ewy Sabeli-Furtek, który autorka przedstawiła w sobotę w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Na imprezę przybyło sporo krewnych i przyjaciół poetki, jak również osób, którym podoba się jej poezja.

Wieczór literacki poetki z Ligotki Kameralnej różnił się w znacznym stopniu od promocji innych książek zaolziańskich autorów, które odbywają się najczęściej w kawiarni literackiej „Avion”. Ewa Sabela-Furtek pojawiła się na scenie boso i w zwiewnej sukni, wprowadzając w ten sposób słuchaczy w nastrój swych wierszy, które następnie sama recytowała. Na początku wyjaśniła, skąd wziął się tytuł jej książki: – Boso, bo każdy z nas, gdy jest boso, odczuwa na własnej skórze trud ziemskiej doli, a z wiankiem na głowie dlatego, że bez marzeń i górnołotnych modlitw i myśli trudno by nam się żyło.

Poezja przeplatana była występami uzdolnionych młodych muzyków – pianisty, skrzypaczki, gitarzysty, harfistki, fletystki, zatańczyła nawet baletka. – Ci młodzi ludzie to moi uczniowie angielskiego, z kolei gitarzysta to mój syn – wyjaśniła poetka, która jest nauczycielką języka angielskiego, a ponadto studiuje animację kulturalno-społeczną na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Prywatnie jest żoną oraz matką dwójki dzieci.

– Czym różni się wiersze z drugiego tomiku od tych z poprzedniego? Są o wiele dojrzalsze, bliżej

Boga i bliżej ludzi – odpowiedziała pani Ewa na pytanie „Głosu Ludu”. Czytelnik znajdzie w pięknie oprawionej książeczce ok. 70 utworów. Pisane są po polsku, niektóre gwarą, sporadycznie natrafimy na czeskie utwory. Opowiadają o miłości („Sen erotyczny”, „Mężczyźno mój”), wiersze w Boga („Spowiedź”, „Modlitwa w samochodzie”), o ojczystym kraju („Skropek śląski zimy”, „Spis powszechny”), o przemijaniu i śmierci („Starość”, „Gorol”).

Po oficjalnej części wieczoru autorskiego do poetki ustawiła się długa kolejka osób z kwiatami i życzeniami, a potem następna – do stolika, gdzie Ewa Sabela-Furtek sprzedawała i podpisywała swoje książki. W wieczorze wzięło udział sporo młodych ludzi, ale też osób w wieku bardziej, a nawet mocno zaawansowanym. Pani Ewa z prawdziwym wzruszeniem witała swą 102-letnią ciotkę.

Tomik został wydany dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Miejskowego Koła PZKO w Ligotce Kameralnej oraz prywatnych sponsorów. Można go będzie kupić w księgarni Danuty i Zenona Wirthów w Czeskim Cieszynie. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Ewa Sabela-Furtek sama recytowała swoje utwory. Towarzyszyły jej występy młodych muzyków.

## Dom PZKO w Nieborach ma 30 lat

Miejsowe Koło PZKO w Trzyńcu-Nieborach w sobotę obchodziło 30-lecie otwarcia swojego domu. Okrągłą rocznicę przypomniano w ramach 62. Dnia Oszeldy.

– Trzydzieści lat temu, również w trakcie Dnia Oszeldy, w strugach deszczu uroczystie otworzyliśmy Dom PZKO im. Pawła Oszeldy – mówił w sobotę, inaugurując 62. edycję tradycyjnej „Oszeldówki”, prezes Miejskowego Koła, Bronisław Studnicki. – Nasza organizacja wybudowała dom w czynie społecznym, na budowie przepracowano 25 tys. godzin. Ponad tysiąc godzin

wolnego czasu poświęcili na wybudowanie naszej siedziby: Edward Bromek, Karol Dudys, Władysław Franek, Adam Rusz i Stanisław Sikora, ponad 500 godzin – Stanisław Dudys, Franciszek Pasternak i Paweł Wałach – przypomnieli najbardziej zasłużonych działaczy.

Prezes przekonany jest, że trud, jaki włożyli PZKO-wcy w budowę własnego domu, nie poszedł na marne. – Dom PZKO tętni życiem i to nie tylko na tych największych imprezach. Niestety, wymaga już też większych inwestycji i remontów. Wierzymy, że wspólnym wysiłkiem

uda nam się zdobyć środki i zapewnić, by również kolejne pokolenia mogły tutaj pracować dla dobra polskiej społeczności i całej miejscowości – kontynuował. W rozmowie z „Głosem Ludu” Studnicki sprecyzował, że już w bieżącym, a najpóźniej w przyszłym roku trzeba będzie naprawić dach, potem przyjdzie kolej na okna i drzwi. Prezes uważa, że najprościej i najtaniej dla Koła byłoby, gdyby udało się zdobyć fundusze od sponsorów na zakup materiału. – Resztą zajęlibyśmy się sami w czynie społecznym. Mamy w Kole dobrych rzemieślników – przekonywał.

„Oszeldówkę” zainaugurował mecz piłkarski pomiędzy drużynami Orły Zaolzia i Old Boys Niebory. W programie kulturalnym wystąpiły dzieci z miejscowej polskiej szkoły i przedszkola, chóry PZKO-wskie „Zgoda” i „Godulan-Ropica” oraz Zespół Regionalny „Bystrzyca”. W przerwach przygrywała kapela „Olza”. Na wieczór zaproszono popularny „Blaf”. Malarz Paweł Wałach, członek zarządu nieborowskiego Koła, sprawił gościom z Bystrzycy nie lada niespodziankę: z okazji niedawnego 30-lecia zespołu podarował tancerzom duży obraz, zainspirowany ich tańcem. – Członkami tego zespołu jest dwoje moich wnucząt – przyznał z dumą. Wyraził nadzieję, że obraz zawiśnie w bystrzyckim Domu PZKO. – W ogóle nie spodziewaliśmy się, że otrzymamy coś takiego. W pierwszym momencie łzy cisnęły mi się do oczu i brakło mi słów. Bardzo serdecznie dziękujemy, to чудо! – zareagowała na prezent kierowniczka „Bystrzycy”, Ewa Nemeč.

Pogoda niezbyt sprzyjała plenerowej imprezie. Dla członków Koła to nic nowego, dlatego też dla widzów co roku ustawione są duże namioty. – Na „Oszeldówce” zazwyczaj pada – przyznał Studnicki. (dc)

## Mamy obchodzą święto

Dzisiaj obchodzimy Dzień Matki. Z tej okazji organizowane są imprezy i spotkania świetlicowe w wielu szkołach, przedszkolach, a także w Kółkach PZKO. W ostatni weekend spotkania okolicznościowe odbyły się m.in. w Domach PZKO w Stonawie, Piotrowicach, Rychwałdzie, Orłowej-Porębie, na wczoraj zaplanowane było spotkanie w Wierzniovicach, dziś o godz. 15.00 będą składali życzenia matkom PZKO-wcy w Karwinie-Raju.

W Orłowej-Porębie program dla pań przedstawił uczeń Polskiej Szkoły Podstawowej w Orłowej-Lutyni pod kier. dyrektora Haliny Sikory. Zebrani brawami nagradzali wiersze, piosenki oraz solowe popisy na flecie, skrzypkach i fortepianie. Dzieci wręczyły następnie wszystkim paniom kwiaty. W drugiej części popołudnia grała i śpiewała kapela Old Boys Band. W drugiej salce panie, a także towarzyszący im panowie, mieli okazję do towarzyskiej pogawędki przy kawie, ciastkach i kanapkach.

– Bywam często na imprezach Koła. Bardzo mi się podobał program. To sympatyczne spotkanie – uśmiechała się jedna z członkiń, Anna Dubnicka.

– Dzień Matki to nasze tradycyjne święto. Chcieliśmy tę imprezę urządzić w ogrodzie, niestety pogoda nie dopisała. W Domu PZKO, gdzie są dwie mniejsze salki (a bardziej przydałaby się jedna duża) jest trochę ciasno. Mamy nadzieję, że aura dopisze 21 czerwca, kiedy to urządzamy nasz festyn. Co roku staramy się zaprosić jakiś ciekawy zespół lub kapelę, w tym roku przyjedzie zespół regionalny ze Strumienia – zaprosił prezes Koła, Leon Kasprzak, na następną imprezę.

MK PZKO w Orłowej-Porębie liczy ok. 160 osób. Jego członkami są również PZKO-wcy ze „starej” Orłowej, Łazów i Pietwałdu, gdzie nie ma już samodzielnych kół. Porębskie Koło należy do aktywnych, urządza szereg imprez. – Festyny mamy dwa: jeden w czerwcu, drugi we wrześniu, na pożegnanie lata – powiedział prezes naszej gazecie. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Malarz Paweł Wałach podarował tancerzom ZR „Bystrzyca” duży obraz zainspirowany ich działalnością.



Fot. DANUTA CHLUP

Prezes Koła, Leon Kasprzak, rozdaje dzieciom kwiaty, które następnie otrzymały w upominku wszystkie obecne panie.

# Rozśpiewany jubileusz z kabaretem

Już 85 lat kształci się młodzież po polsku w budynku byłej Jubileuszowej Szkoły Wydziałowej, dziś Polskiej Szkoły Podstawowej w Suchej Górnej. W piątek wieczorem odbyła się uroczysta akademicka w Domu Robotniczym.

– Szkoła założona została 85 lat temu, w 1930 roku, z inicjatywy Macierzy Szkolnej. Wybudowano ją na działce Henryka Paździory. Jej pierwszym dyrektorem był Leon Molenda. Od tego czasu przeżywała najróżniejsze wzloty i upadki, ale zawsze z tego wszystkiego wychodziła obronną ręką – powiedział, otwierając imprezę, dyrektor szkoły, Bohdan Prymus. Dyrektor przyznał, że zazdrości tej szkole, która, mając 85 lat, dzięki gruntownemu remontowi, jaki przeszła w ostatnich latach, wy-

gląda młodo. – Dlaczego ona może, a ja nie? – żartował dyrektor, który niedawno obchodził 60. urodziny.

Dwugodzinny program, który przedstawili następnie uczniowie szkoły oraz przedszkolaki, utwierdził widzów w przekonaniu, że górnosuska placówka jest rzeczywiście ciągle młoda. Choć nie zapomniano o korzeniach i tradycjach wyrażonych poprzez folklor, większość programu miała nowoczesny, bliski dzieciom i nastolatkom charakter. Publiczność nagradzała owacjami pokazy



Na scenie chór klas I stopnia.



Scenę kabaretową przygotowała klasa ósma.

taneczne i śpiewacze, na sali często słychać było śmiech, ponieważ część programu miała kabaretowy charakter. Niektórzy rodzice z zaskoczeniem odkrywali, że w ich dzieciach drzemią uzdolnienia, o których nie mieli pojęcia. Duże brawa zebrały chóry szkolne (młodszy i starszy) prowadzone przez nauczycielkę Ewę Sembol. Wiele osób zauważyło, że od jej przyścia do górnosuskiej szkoły poziom śpiewactwa znacząco wzrósł. – Cieszę się, że dzieci chcą śpiewać, że są zainteresowane śpiewem. A dobór repertuaru też chyba robi swoje. Słucham dużo polskich utworów i wybieram te, które mi się podobają. Raczej nie zdarza się, by uczniom nie spodobały się te piosen-

ki, a jeżeli czasem przy pierwszym słuchaniu nie są do nich przekonani, to już przy następnych próbach dochodzą do wniosku, że w połączeniu z odpowiednią choreografią są całkiem fajne – zdradziła nauczycielka tajemnicę sukcesu.

– Znam prawie wszystkie polskie szkoły na Zaolziu i mogę powiedzieć, że wszystkie są wyremontowane, mają dużo przestrzeni, co jednak nie zawsze jest plusem, bo może to oznaczać, że jest za mało uczniów. Górnosuska szkoła jest na dobrym poziomie, a kiedy widzę taki program, jaki tu przedstawiono, to czuję się pokrzepiony i jestem przekonany, że w Suchej Górnej nadal będą dzieci w polskiej szkole i ciekawe programy

kulturalne – podzielił się wrażeniami obecny na jubileuszu prezes ZG Macierzy Szkolnej, Andrzej Russ.

Wśród gości było wielu dawnych nauczycieli. Specjalny bukiet otrzymała najstarsza z nich, 89-letnia Olga Orszulik, która nie tylko pracowała w szkole, ale jest również jej absolwentką. W lśniącym nowością budynku pobierała naukę przed wybuchem II wojny światowej. Klasy były wtedy liczne. – Mielimy osobno klasę dziewcząt i osobno chłopców. Nie pamiętam dokładnie, ile nas było w klasie, ale na pewno ok. trzydziestki. Dwa lata uczyłam się w wydziałówce, potem wybuchła wojna – wspominała pani Olga.

DANUTA CHLUP

## 140 lat polskiej podstawówki w Łomnej Dolnej

– Trudno jest być obojętnym wobec miejsca, w którym zastało się część życia – tak w sobotę przemawiał Krzysztof Gąsiorowski, kierownik polskiej podstawówki w Łomnej Dolnej do przybyłych gości. Było ich niemało, bo też okazja była ku temu nieposłednia – szkoła obchodziła swoją 140. rocznicę.

Na sali hotelu „Pod Akacjami” Gąsiorowski dziękował za przybycie wszystkim gościom, między innymi wójtowi Łomnej Dolnej, Renacie Pavlinowej, przedstawicielom miasta Jabłonkowa, Urszuli Czudek, dyrektor polskiej podstawówki w Jabłonkowie oraz kilku innym dyrektorom polskich szkół z regionu. Kierownik placówki nie omieszkął wyrazić wdzięczności wszystkim pracownikom szkoły, uczniom i absolwentom wielu pokoleń, w szczególności byłym kierownikom tej szacownej placówki. Następnie zaprosił wszystkich do obejrzenia programu artystycznego w

wykonaniu uczniów, jak i absolwentów dolnołomniańskiej podstawówki.

Choć występ zdominowany był przez gwara, to mieliśmy przyjemność wysłuchania również literackiej polszczyzny, a także czeskiego i angielskiego. Uczniowie, absolwenci i przedszkolaki pokazywali, co potrafią. Była gra na klawirze, elegancki taniec przedszkolaków, śpiewy i tańce starszych i młodszych wychowanków placówki.

Po występie nastąpiły nieuniknione podziękowania za zaproszenie, program artystyczny oraz życzenia dalszych sukcesów i przysłówowych



Urszula Czudek, dyrektor PSP w Jabłonkowie, dziękuje wszystkim za przybycie.



Młodzi artyści na scenie.

kolejnych stu lat. Tym razem nadeszły one ze strony przybyłych gości, m.in. Grzegorza Suszki, dyrektora podstawówki z Milikowa, Elżbiety Wani, dyrektor podstawówki z Wędryni czy burmistrza Jabłonkowa, Jiřego Hamrozięgo. – Wszyscy składają życzenia z okazji 140. urodzin, ale jakoś dotąd nie zabrzmiało „100 lat” – z uśmiechem zganiła publiczność Teresa Müllerová, kierownik działu szkolnictwa i kultury z Jabłonkowa, po czym co żywo cała sala na stojąco odśpiewała zwrotkę „100 lat”.

Następnie wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek do muzeum, gdzie jedną z przepysznych atrakcji były placki ziemniaczane tradycyjnie pieczone na blasze. A wszystko

to wprost w muzeum, co można zobaczyć na zdjęciach zamieszczonych na naszej stronie internetowej glosludu.cz w sekcji fotoreportaże. Popołudniową częścią uroczystości był festyn szkolny obok Domu PZKO w Dolnej Łomnej, który rozpoczął się od występu Gimnastów z Wędryni. – Musieliśmy trochę improwizować, żeby się zmieścić pod zadaszeniem. Zamiast stać na barkach kolegów, stałem na ich udach, co nie jest zbyt stabilne – zdradził „Głowski Ludu” Jan Ondraszek, jeden z gimnastów. Ze względu na deszczową aurę ich występ odbywał się pod zadaszeniem, co mimo wszystko nie przeszkodziło zrobić na zebranych ogromnego wrażenia. (endy)

# Ostrawscy artyści nad Olzą

Dwójka ostrawskich artystów prezentuje swoje prace w dwóch czeskokieszyńskich galeriach. Obie

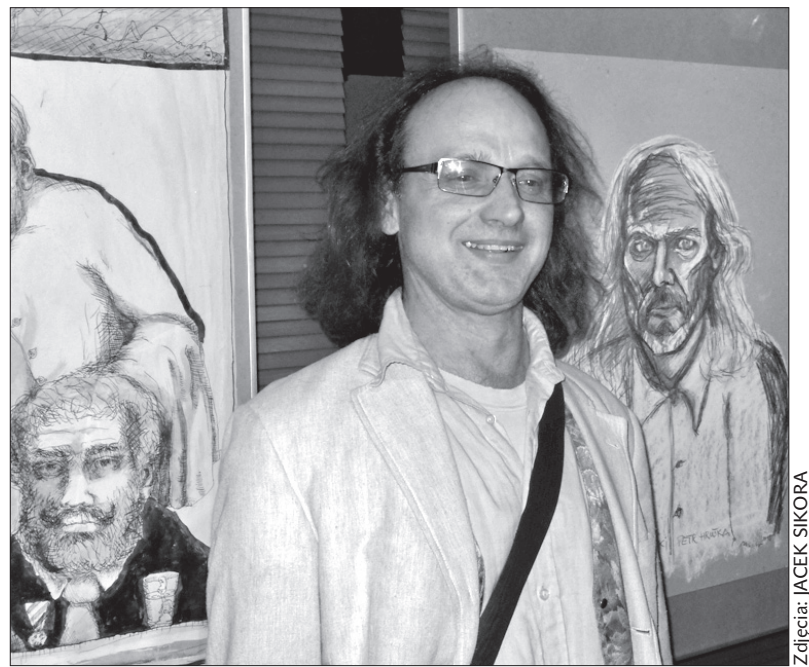
wystawy miały swój wernisaż w piątek 22 maja, w ramach 8. Cieszyńskiej Nocy Muzeów. Na pod-



Podczas wieczoru poetycko-muzycznego w AVION-ie zaprezentowali się m.in. Ivan Motyl (z prawej) i Jan Šněberger.

daszu ośrodka kultury „Strzelnica”, w galerii „Půda” („Strych”), można do 27 czerwca oglądać rzeźby Hany Rodkovej, absolwentki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Ostrawskiego. O jej twórczości opowiadał podczas wernisażu ostrawski artysta Daniel Balabán, dwa wiersze przedstawili również poeci z Ostrawicy: Ivan Motyl i Marek Pražák.

To właśnie drugi z wymienionych, znany artysta multimedialny, zaprosił w piątek miłośników sztuki i poezji również na swoją wystawę, tym razem do Czytelni i Kawiarni AVION. W galerii na piętrze kawiarni przedstawił kilka swoich prac z cyklu „Portrety polskie i czeskie 2015”. Na wystawie, która potrwa do 25 czerwca, można oglądać portrety artystów, przyjaciół Pražáka, z obu stron granicy, m.in. artysty Jiřego Surůvki, poetów Petra Hruški lub Franciszka Nastulczyka. Wernisażowi w AVION-ie towarzyszył wieczór poetycko-



Marek Pražák w galerii AVION-u z dwiema ze swoich prac z cyklu „Portrety polskie i czeskie 2015”.

muzyczny, podczas którego swoje utwory zaprezentowali – oprócz Pražáka – także Hana Čichoňová,

Ivan Motyl, Jan Šněberger, Petr Szyroki oraz Jacek Sikora.

(kor)

## »Wspólnota Polska« dziękuje Kongresowi Polaków

Z okazji 25-lecia istnienia Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” otrzymało specjalne nagrody. Jedną z nich – dyplom z okazji 25 lat partnerstwa – otrzymał Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Uroczystość odbyła się 2 maja, w Dniu Polonii i Polaków za Granicą.

Dyplom, na którym „Wspólnota Polska” dziękuje Kongresowi Polaków za 25 lat partnerstwa oraz „współpracę w budowaniu i umacnianiu kultury, języka i ducha polskiego wśród Polonii i Polaków poza granicami kraju” odebrał w Warszawie Józef Szymeczek, pre-

zes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. W gronie wyróżnionych obok Kongresu znalazła się również m.in. Komisja ds. Polonii i Polaków za Granicą Konferencji Episkopatu Polski, Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce, Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” czy Rada Polonii Świata. – Przyznam, że jesteśmy dumni, że znaleźliśmy się w tym gronie. Niezmiernie cenimy sobie również fakt, że przez te wszystkie lata mogliśmy po partnersku wspierać „Wspólnotę Polską”. W Polsce działa bowiem aż 400 różnych pod-

miotów, które pozyskują pieniądze od ministerstwa spraw zagranicznych na działalność środowisk polonijnych na całym świecie. Według jednak powszechnej opinii wiele z nich realizuje własne programy. „Wspólnota Polska” obok Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” należy natomiast do tych organizacji, które realizują nasze projekty. W praktyce wygląda to tak, że my informujemy „Wspólnotę”, co chcemy zrobić, a ona przekazuje nam na te przedsięwzięcia pieniądze – mówi Józef Szymeczek.

(wik)

## Szykują wystawy

Zbliżającemu się Festiwalowi PZKO jak zwykle towarzyszyć będzie prezentacja twórczości artystów z Zaolzia. Lokalni artyści właśnie szykują swoją ekspozycję. Nad osobną wystawą pracuje Zarząd Główny PZKO.

Wernisaż wystawy odbędzie się dziś o godzinie 16.30 w galerii Zamku Frysztat w Karwinie.

Tym razem swe prace zaprezentują: Alicja Bartulec, Agata Kaleta, Edward Kaim, Józef Drong, Władysław Ćmiel, Barbara Kowalczyk, Darina Krygiel, Monika Milerska, Renata Humel, Władysław Kubieć, Zbyszek Kubezca, Ewa Zachatová, Agnieszka Pawlitko, Stanisław Waszek, Paweł Wałach, Jan Rusnok. Ekspozycję ich prac będzie można

zawiedzieć w galerii Zamku Frysztat od środy 27 maja do soboty 30 maja, w godzinach 10.00 – 17.00.

Z kolei Zarząd Główny PZKO przy współpracy z Biblioteką Regionalną przygotowuje wystawę dokumentującą Festiwal PZKO. – Ekspozycja będzie się składała z 20 plasz i około 150 eksponatów, zdjęć, artykułów, archiwalnych programów, afiszy, itp. Będzie ją można zobaczyć w Bibliotece Regionalnej na rynku Masaryka w Karwinie – Frysztacie w sobotę 30 maja od godz. 10.00 do 17.00, a później do końca czerwca w godzinach otwarcia biblioteki – mówi Marian Stefek, autor wystawy.

(wik)

## HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

W „Głosie Ludu” (16 maja) ukazał się artykuł pt. „Harcerskie wilczki”. Bohdan Prymus, długoletni działacz harcerski i społeczny, postanowił się ustosunkować do poruszonego tematu.

Przed wszystkim chciałbym powiedzieć, że zostaną dobrze zrozumiani, ale to wymaga niestety dosyć obszernego omówienia...

Szanuję każdego człowieka, który społecznie pracuje z młodzieżą, obojętnie w jakiej organizacji. Sam przez wiele lat byłem działaczem harcerskim, mam wielu przyjaciół wśród czeskich skautów. Z zadowoleniem obserwowałem, że kiedy spotykają się na wspólnych imprezach drużyny harcerskie oraz skautów i skautek czeskich – nie ma praktycznie między nimi różnic. „Skaut skautowi bratem” – wszyscy należymy przecież do tej samej rodziny.

Jednak nie ukrywamy – są pewne różnice. W organizacjach skautowskich wielki nacisk kładzie się na wychowanie patriotyczne. Przecież celem samego Badena-Powella było m.in. wychowanie młodego człowieka-patrioty, oczywiście oprócz innych celów, które tu wymienić nie będę. Skauting nie jest organizacją

kosmopolityczną ani internacjonalistyczną. Jest skauting czeski, polski, niemiecki, amerykański itp. i każdy podkreśla właśnie ten swój narodo- wy, patriotyczny charakter. Skauci są braćmi, ale w założeniach różnią się „pięknie” – nie nacjonalistycznie, ale patriotycznie.

Skauting w Czechach skupia się w kilku organizacjach, z których wszystkie w swoich programach podkreślają właśnie patriotyczny, czeski charakter. Harcerstwo Polskie w Republice Czeskiej jest również organizacją skautową, ma jednak trochę inne postanie...

Jestem jednym z ludzi, którzy stali u reaktywacji HPC w roku 1990. Dlaczego ta organizacja została znowu powołana do życia? Każdy z nas, „ojców założycieli”, miał może trochę inne motywy, jednak chyba wszystkich nas wiodła jedna wspólna myśl – stworzyć organizację harcerską, która pomoże utrzymać poczucie polskości wśród młodej generacji Polaków na Zaolziu. Różnić się mogliśmy co do metod, ale to było wspólne...

Problem powstał w trakcie pisania roty przyrzeczenia, hymnu, statutu itp. Niektórzy, zwłaszcza starsi dru-

howie, ale nie tylko oni, apelowali, by znalazły się tam odniesienia do Polski: „Wszystko co nasze Polsce oddamy...”, „Harcerz kocha Polskę...” ...Ja wraz z większością byłem przekonany, że w zapisach powinno być: „Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy...” czy „Harcerz kocha Ojczyznę...” itd. Zarzucano nam internacjonalizm, echa działalności w organizacji pionierskiej itd.... My jednak wiedzieliśmy, że dla wielu młodych ludzi Ojczyzna ma wiele znaczeń – może to być kraj zamieszkania, kraj kultury, mała ojczyzna. Pozostawiliśmy więc każdemu mądry wybór, licząc, że pod pojęciem Ojczyzna nasi harcerze będą wyobrażali sobie polskojęzyczne Zaolzie, Śląsk Cieszyński – odwieczna ziemia piastowska wraz z całym dorobkiem naszej kultury odziedziczonej po przodkach. Dlatego też na sztandarze HPC widnieje złoty orzeł Piastów cieszyńskich...

W naszych drużynach pracowali nie tylko Polacy. Byli i Czesi, co nikogo nie dziwiło, bo znakomicie wtopili się w otoczenie będąc dobrymi druhami. Niedawno jednak w Suchoj Górnej ze zdumieniem zobaczyłem znakomicie umundurowaną

i świetnie prezentującą się drużynę harcerską, która jak się dowiedziałem, praktycznie w stu procentach złożona jest z byłych czeskich skautów... Jak się dowiedziałem, to drużyna, która odeszła z czeskiego skautingu i zarejestrowała się w HPC. Od lat ma dobre kontakty z harcerstwem w Polsce, działa znakomicie, na jej czele stoi prężna, chcąca się kształcić drużynowa. Czyli w naszym HPC – skarb! I tu jednak ogarnęły mnie mocne wątpliwości.

Czy ci młodzi, sympatyczni skądinąd ludzie rozumieją, że stali się członkami organizacji, której postaniem – może niezbyt jasno wyrażonym w dokumentach, czego dziś bardzo mocno żałuję, bo jestem jednym z ich autorów – jest pielęgnowanie i utrzymywanie ducha polskości wśród młodzieży polskiej na Zaolziu? Albo wg obecnego kierownictwa organizacji przestało to być ważne i celem organizacji jest wychowanie w duchu „ogólnoskautowskim”? W takim razie mam prośbę – proszę zwołać zjazd nadzwyczajny HPC z jednym jedynym zadaniem – zmiany nazwy organizacji na Harcerstwo w Republice Czeskiej. Słowo „Polskie” może być pominięte. Chociaż... jeśli postu-

diować materiały różnych organizacji skautowskich KAŻDA na wychowanie patriotyczne kładzie nacisk...

Jeszcze raz, by być dobrze zrozumiany – bardzo szanuję i podziwiam drużynę Sonię, drużynową suskiej drużyny za jej zdecydowany krok i za wszystko, co robi i jak robi. Podziwiam rodziców jej harcerzy, że zdecydowali się podpisać akces swoich potomków do nieznanej im przecież polskiej organizacji. Harcerzom i zuchom życzę powodzenia na harcerskich szlakach. Tak trzymać i nie popuszczaj!

Moje zastrzeżenia skierowane są jednak wobec kierownictwa HPC. Przyjmując suską drużynę skautowską do HPC przekroczone została pewna wg mnie nieprzekraczalna cienka linia. Albo wy nie wytłumaczyliście im, czym jest nasze HPC, albo sami tego nie rozumiecie. Albo trzecia możliwość – po prostu HPC już nie jest tą organizacją, którą reaktywowaliśmy w roku 1990. Ale wtedy proszę, zmieńcie nazwę. Ja rozumiem. Suskim harcerzom naprawdę dobrze życzę. To przecież nie ich wina, że są członkami tej organizacji. Czuwaj!

Phm. Bohdan Prymus

# Młodzież nad Olzą chce współpracować

Działający w piwnicach siedziby Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego przy ulicy Strzelniczej młodzieżowy klub „Dziupla” jest nie tylko lokalem gastronomicznym, ale też młodzieżowym ośrodkiem kultury popularnym zarówno wśród polskiej, jak i czeskiej młodzieży. Wkrótce jednak mógłby naprzeciwko powstać nowy młodzieżowy ośrodek. Klub motocyklowy G.M.U. chce go urządzić w budynku byłej szlifierni kryształów. – Nie chcemy jednak konkurować z „Dziuplą” – zapewnia szef klubu, Petr Sutorý. – Moglibyśmy doskonale współpracować – podkreśla szef „Dziupli”, Michał Przywara.

## MOTOCYKLIŚCI SPÓD ZNAKU MOCNEGO UDERZENIA

Petr Sutorý, aktor Sceny Czeskiej Teatru Cieszyńskiego, nie pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego. Urodził się w Zabrzegu na Morawach. Do Czeskiego Cieszyna przyjechał po ukończeniu ostrawskiego Konserwatorium im. Leoša Janáčka i pracy w ostrawskich teatrach. Nad Olzą się ożenił. Pracuje w teatrze, ale udziela się też w pracy społecznej, głównie z młodzieżą. Wspólnie ze swoim kolegą ze Sceny Czeskiej, Petrem Pěkavą, prowadzi kółko dramatyczne w czeskokocieszyńskim Domu Dzieci i Młodzieży. Sam zaś założył z kilkoma młodszymi kolegami klub motocyklowy G.M.U.

– Te ciagotki do pracy społecznej odziedziczyłem po rodzicach, którzy przez całe życie pracowali w sferze socjalnej. Także jako aktor, komediant mogę bawić ludzi, przebywać często wśród młodzieży – mówi Sutorý. – Pracując na co dzień z młodzieżą stwierdziłem zaś, że młodzi ludzie po ukończeniu szkoły podstawowej często nie mają się gdzie podziąć. W podstawówce uczęszczają jeszcze do kółek zainteresowań, grają teatr, malują, śpiewają. Później zaś wkraczają w prawie dorosłe życie i często się w nim gubią. Młodzi Polacy mają dobrze, bo mogą pracować w Klubach Młodych w ramach Kół PZKO lub w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Czeska młodzież ma mniej okazji do wyżycia się kulturalnego w ramach podobnych struktur organizacyjnych. Dlatego postanowiłem pomóc młodym ludziom – wyjaśnia aktor.

Założył więc przed pięcioma laty klub motocyklowy ze skrótem G.M.U. – Chociaż jestem Czechem, a większość naszych motocyklistów to też Czesi, chodzi o polski skrót nazwy, która bardzo mi się podoba: Grupa Mocnego Uderzenia. Zresztą współpracujemy ściśle z młodymi Polakami z obu brzegów Olzy. I to mi się w tym regionie najbardziej



Szef klubu motocyklowego G.M.U., aktor Petr Sutorý, pokazuje, że logo klubu wisi już na murze szlifierni.

podoba: żyją tu Polacy, Czesi, Słowacy, Romowie. I to raczej w zgodzie. Każdy ma swoje tradycje, język, kulturę, a wszystko topi się i miesza niczym w ogromnym tyglu i tworzy nowe wartości. Wartości, które z powodzeniem możemy proponować innym regionom w Republice Czeskiej, Polsce lub nawet innym krajom – mówi Sutorý.

G.M.U. to raczej nietypowy klub motocyklowy. Po pierwsze dlatego, że skupia głównie młodych motocyklistów (choć są też członkowie i sympatycy w wieku średnim i prawie emerytalnym) interesujących się motorami o mniejszej pojemności silnika. – Chodzi o tzw. pincki, marki Pionýr i Mustang lub motorowery, ale nasi członkowie jeżdżą także na dużo mocniejszych maszynach. Różnimy się jednak od innych klubów

również tym, że większość z nich znana jest z tego, że nie czi zbytnio prawa. My wprost przeciwnie. Chcemy uczyć młodych ludzi życia według pewnego moralnego kodeksu, wychodzącego z Dekalogu. Nie każdy młody musi być chrześcijaninem, jak ja. Ale może czić pewne zasady i dotrzymywać ich na co dzień. To jest przecież najważniejsze – podkreśla.

Petr Sutorý pracuje z młodymi motocyklistami już od pięciu lat. Dopiero teraz chciałby zarejestrować swoją działalność w resorcie spraw wewnętrznych. – To wiąże się z tym, że inicjatyw mamy coraz więcej, a żeby można było wystąpić o ich dofinansowanie do władz miasta, regionu lub do programów dotacyjnych, musisz mieć załatwione wszystkie formalności – wyjaśnia szef motocyklistów spod znaku mocnego ude-

żenia. Dodaje, że inicjatyw G.M.U. jest rzeczywiście sporo. Dwaj jego członkowie, Jakub Kaleta i David Pokrývka, przed rokiem udali się na wyprawę, którą nazwali „Wokół trzech mórz”. W miesiąc udało im się przejechać ponad sześć tysięcy kilometrów przez całą Europę, po której podróżowali między innymi wzdłuż wybrzeży: Bałtyku, Morza Północnego i Morza Śródziemnego.

Młodzi motocykliści biorą udział w wielu zawodach motocyklowych. Ostatnio można ich spotykać na przejściach dla pieszych przy czeskokocieszyńskich szkołach, gdzie jako wolontariusze pomagają strażnikom miejskim i policjantom pilnować bezpieczeństwa dzieci. Współpracują ze stowarzyszeniem obywatelskim „Dotek”, pomagającym rodzinom zastępczym. Co roku wspomagają polskich gimnazjalistów przy organizowaniu imprezy „Jeźdź albo zgin”, czyli szalonych zawodów oryginalnych wózków zasilanych siłą mięśni.

– Pomagamy też młodym ludziom przy zakupie motoru, przy jego utrzymaniu. Nie mamy jednak odpowiedniego lokalu do spotkań. Mamy tylko małe pomieszczenie w piwnicy kamienicy, w której mieszkam i jedną blaszaną budę, służącą jako garaż. Dlatego z okazji jubileuszu pięciolecia pomyśleliśmy o zagospodarowaniu pustego budynku byłej szlifierni kryształów. Władze miasta nie są przeciwne, mamy dobre układy z właścicielem budynku. Prowadzimy rozmowy w sprawie wynajęcia szlifierni i wprawdzie czeka nas sporo pracy z jej zagospodarowaniem, ale wszystko wskazuje na to, że jubileusz pięciolecia G.M.U. moglibyśmy obchodzić właśnie tam – mówi szef motocyklowego klubu.

Szlifiernia powinna się stać ośrodkiem młodzieżowym z prawdziwego zdarzenia. Oprócz warsztatu dla motocyklistów mogłyby tam powstać sale do organizowania koncertów, wystaw, wieczorów poetycko

–muzycznych, warsztatów twórczych, przeglądów mody. – Czyli ośrodek, w którym młodzież, zamiast pójść do gospody, mogłaby spędzać swój wolny czas. Gdyby zaś udało nam się dogadać z kierownictwem „Dziupli”, byłoby naprawdę cudownie. Jestem przekonany, że się uda – podkreśla Petr Sutorý.

## »DZIUPLA« OTWARTA JEST NA WSPÓŁPRACĘ

Jednemu z gospodarzy klubu „Dziupla”, Michałowi Przywarze, który w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pracuje jako menedżer projektów, pomysł Petra Sutorego i jego młodych motocyklistów bardzo się podoba.

– Jeśli klubowi G.M.U. wszystko się uda, to bylibyśmy sąsiadami, ale na pewno nie konkurentami. Konkrowanie w tak małym mieście, jakim jest Cieszyn po obu brzegach Olzy, nie miałoby zresztą sensu. Za to moglibyśmy bardzo dobrze współpracować – mówi Przywara. – Moglibyśmy w odnowionej szlifierni organizować większe imprezy, koncerty, które nie pomieściłyby się w stosunkowo niedużej przecież „Dziupli”, oni zaś mogliby u nas urządzić bardziej kameralne imprezy lub korzystać z naszej oferty kulinarnej. Czyli dopełnialibyśmy się wzajemnie. No i warto by też pomyśleć o połączeniu sił i przygotowaniu większych inicjatyw festiwalowego typu. Mogłyby lecieć dwa koncerty w jednym czasie, z różnego gatunku muzyką. Albo u nas trwałby koncert, a w szlifierni przygotowywałyby się kolejna kapela. W „Dziupli” byłaby wystawa, w szlifierni przedstawienie teatralne. Takie festiwale, organizowane w kilku lokalach naraz, odbywają się w Ostrawie, Pradze, a także, jak chociażby te teatralne lub filmowe, u nas w obu Cieszynach – wyjaśnia działacz SMP.

Przywara przypomina, że „Dziupla” w obecnym kształcie zaczęła działać pod skrzydłami SMP w 2008 roku. – Zawsze stawialiśmy na promowanie młodej kultury i nadal chcemy tak czynić. Niemniej przygotowujemy poniekąd zmianę profilu. „Dziupla” bowiem otwarta jest tylko od czwartku do soboty, a od niedzieli do środy „leży odłogiem”. Dlatego te „zamknięte” dni chcemy wykorzystać do organizowania wszelkiego rodzaju warsztatów dla młodzieży: muzycznych, filmowych, plastycznych. A że lokal ma świetną akustykę, o czym można się przekonać podczas licznych koncertów, zamierzamy też wykorzystać go jako salę prób dla młodych, ale nie tylko, kapel rockowych lub jazzowych. Poza tym rozszerza się też nasza biblioteczka czy raczej antykwiariat, w którym można kupić bardzo tanio dobrą książkę. Można też po książkę sięgnąć siedząc u nas przy kawie, tak samo jak po polskie czasopisma. Dbamy więc na okrągło o intelekt młodych ludzi. Jeśli uda nam się nawiązać ściśle współpracę z motocyklistami z G.M.U., oferta mogłaby być jeszcze szersza – podkreśla Przywara.

JACEK SIKORA



Zdjęcie: JACEK SIKORA

Michał Przywara, jeden z gospodarzy SMP-owskiego klubu „Dziupla”.



